

Seminarium naukowe "Polski kapitalizm" organizowane przez Instytut Filozofii, Socjologii i Socjologii Ekonomicznej.

Sprawozdanie z dnia 24.06.2014.

MODEL POLSKIEGO KAPITALIZMU

prof. d hab. Krzysztof Jasiński PAN

W swoim wystąpieniu prof. Krzysztof Jasiński prowadzi rozważania nad modelem polskiego kapitalizmu. Próbuje odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób kraj, który wchodził w kapitalizm z sytuacji peryferyjnej, próbuje poprawić swoje położenie w światowej gospodarce?

Przypomina, że Polska punktu widzenia tworzenia kapitalizmu, „od zawsze” była zmarginalizowana. Obecnie wyróżnia ją koegzystencja asynchronizmów, mieszanka neoliberalnego kapitalizmu, układów społecznych, które określa „transformacyjną prowizorką” oraz wschodnioeuropejskiej peryferyjności. Dla scharakteryzowania sytuacji Polski, używa też tak wyrazistych pojęć, jak: wewnętrzne peryferia Unii Europejskiej, syndrom miękkiego państwa, demokracja naśladowcza, instytucjonalizacja nieodpowiedzialności. Konstatuje, że znajdujemy się we wczesnym etapie programowania strategicznego, które rozwinęło się tylko ze względu na wymogi zewnętrzne UE, ale wciąż problemem jest niska jakość polityk publicznych. W tym kontekście autor wspomina o korupcji elit władzy niesprawności państwa, instytucji publicznych, dialogu społecznego. Przypomina, że zasadniczym wyróżnikiem zmian w Europie Wschodniej jest budowanie kapitalizmu bez kapitalistów. To elity polityczne dokonywały przekształceń. Powstały koalicje dystrybucyjne, które tworzą elity polityczne, wyższe i średnie warstwy struktury społecznej, niektóre branże i w coraz większym stopniu kapitał zagraniczny. Neoliberalna doktryna nie interesowała się pochodzeniem kapitału, zakładano, że będziemy finansowani z zewnątrz i nie tworzymy silnych instytucji akumulacji krajowego kapitału, tzw. niekompletny kapitalizm. Stworzony został kapitalizm transnarodowy, gdzie strategiczne i najbardziej rentowne sektory przejęte zostały przez inwestorów zagranicznych, co jest skutkiem prowadzenia przez państwo „strategii pastwiska dla globalnych korporacji”, profesor Kieżun, mówi nawet o neokolonializmie. Kapitał zagraniczny wprawdzie na początku dynamizuje rynek, jednak jeśli przekroczy pewien poziom, nikt nie jest w stanie odgrywać konkurencyjnej roli w stosunku do tego kapitału, i nie tworzy się popytu na krajowe innowacje. Jednak ze względu na słabość państwa kapitał zagraniczny ma kluczowe znaczenie systemowe, strukturalne i gospodarcze. Polski kapitalizm wyróżniają autokratyczny i paternalistyczny styl zarządzania firmami, nierównomierność przemian jakości zarządzania w różnych segmentach gospodarki, fasadowe rozumienie społecznej odpowiedzialności biznesu, wreszcie hybrydowe połączenie etatyzmu, korporatyzmu i pluralizmu - w zbiorowych stosunkach pracy, co w efekcie powoduje rozrost prekariatu, tworzenie szarej strefy i masowej emigracji. Do tego dochodzi problem transferu innowacji. To co robiliśmy,

można określić jako rozwój naśladowczy, który charakteryzuje konkurencyjność oparta na niskich kosztach pracy. Niewiele przedsiębiorstw inwestuje w badania i rozwój, bo to się nie opłaca. Pojawiła się dyskusja o zagrożeniu „dryfem rozwojowym”. Profesor podkreśla, iż ta krytyczna ocena wynika z przyjęcia za punkt wyjścia porównania z krajami wysokorozwiniętymi. Upoważnia do tego fakt, iż w ostatniej dekadzie Polska była jednym z najszybciej rozwijających się państw świata o zbliżonym poziomie rozwoju, pod względem dynamiki rozwojowej i znajduje się na drodze przejścia z peryferii do europejskiego centrum. Ale skoro dotąd tego nie zrobiono, tzn. że instytucje w obecnym kształcie nie są do tego zdolne, a więc wymagają istotnej korekty. Zatem, co możemy zrobić, by było lepiej, by nie powtórzyć ścieżki Południa Europy? - pyta prelegent i na kanwie swoich rozważań, formuje szereg odpowiedzi.

Końcowe słowo – streszczenie.

W słowie końcowym, Profesor Jasiński podkreśla istotność odniesienia się do świata wartości. Zauważył, że historia i zmiany ustrojowe przerwały ciągłość rozwoju, co uderzyło w system wartości. Zawsze przejście z jednego ustroju do drugiego jest zmianą reguł gry i systemu wartości. Można nawet zaryzykować tezę, że gdyby Polska wchodziła w gospodarkę rynkową po II wojnie światowej, byłoby więcej miejsca na etykę. Tymczasem wdrażanie neoliberalnych reform ustrojowych, promowało skrajne formy indywidualizmu, które podważają kategorie dobra wspólnego i bez których trudno jest określić ramy rozwoju gospodarczego, politycznego i społecznego. Indywidualizm przekształcił się w instrument ideologicznego uzasadniania polityki gospodarczej nowych elit władzy, a zakorzenione wartości (narodowe, religijne, etos solidarnościowy), były traktowane przez rządzących jako dysfunkcyjne wobec realizowanych zmian systemowych. Nie było też sprzyjających warunków, by ukształtowała się społeczna odpowiedzialność biznesu. Przeszliśmy kilka zmian o sprzecznym kierunku; komunizm, indywidualizm, aż stwierdziliśmy, że liczyć powinna się jednak umiejętność zbiorowego działania. Ponadto w Polsce nie zauważono, że dla trwałego sukcesu - obecność inwestorów zagranicznych, trzeba obudować dynamicznym sektorem małych i średnich przedsiębiorstw. Nasz sektor MŚP jest rozproszony, słaby strukturalnie i kapitałowo. Dopiero kryzys w roku 2008, pomógł nam uświadomić sobie, że rozwój oparty na wielkich korporacjach ma swoje ograniczenia. Profesor porównał naszą sytuację do doświadczeń Japonii, Korei Południowej, Chin. Polska wchodziła w transformację w odmiennych okolicznościach i na innych warunkach. Aplikowaliśmy do Unii Europejskiej. Oddawaliśmy rynki konsumenckie hipermarketom, bez żadnej refleksji, bez analiz, jak to się ma do naszych interesów, bezwarunkowo, i za bezcen. Założyliśmy, że musimy szybko przeskoczyć wszystkie fazy rozwoju dzięki maksymalnemu otwarciu gospodarki, co po części było wymuszone przez polityczną decyzję o integracji z Zachodem. Nasi negocjatorzy niemal nic nie mogli wynegocjować. Nie możemy teraz cofnąć się z tej drogi, zwłaszcza, że wymusiła ona również pozytywne efekty dostosowawcze, np. zniesienie wcześniej wprowadzonych ograniczeń i limitów. Trzeba mówić o konieczności zmian polityki gospodarczej i instytucji wspierających biznes oraz kapitał społeczny budujący powiązania między środowiskami gospodarczymi, społecznymi, naukowymi itd. Prelegent przypomniał tu sformułowaną przez profesora Piotra Glińskiego tezę o zdradzie elit, w myśl

której duża część elit władzy jest mało przyjazna aktywności społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ boi się, iż mogą one obalić tę władzę. Konkludując, zaapelował, by łączyć firmy, tworzyć warunki prawne i finansowe sprzyjające konsolidacji rodzimego kapitału, zachęcać do ich przekazywania spadkobiercom itd. Wtedy mamy szansę, że wyjdziemy poza zmodyfikowane formy gospodarki folwarcznej.

Opracowała: dr Izabela Książkiewicz